
Słowo od Redakcji

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer „Załącznika Kulturoznawczego”, który tym razem w dużej części został poświęcony ludziom filmu. Składające się na dwa suwerenne działy tematyczne opowieści o Henie i Fellinim to powrót do wieku XX z jego „wielką historią i małymi symbolami”. Towarzyszy mu wielu znakomitych autorów, umieszczających dzieła wymienionych twórców w rozmaitych kontekstach kulturowych. Oprócz wzmiankowanych działów znajdą Państwo w dziewiątym numerze „Załącznika” stałe rubryki, a w nich m.in. teksty poświęcone reportażowi, bez którego – jak mawiał Ernest Hemingway – trudno sobie wyobrazić pisanie kroniki naszego stulecia. Zapraszamy zatem w wielką intelektualną podróż przez Polskę Józefa Hena oraz światy Federica Felliniego z przystankami, które wyznaczają: ósmy już odcinek „Chronometru”, bogate treściowo „Varia”, „Fotoesej” oraz rubryka „Komentarze, opinie, glosy”. Naszym Autorom oraz wnikliwym Recenzentom ich tekstów składamy przy tej okazji wielkie podziękowania.

POLSKA JÓZEFA HENA

Józef Hen (ur. 1923) to jeden z najważniejszych polskich prozaików drugiej połowy XX wieku, a zarazem świadek epoki: wojny, okupacji i Zagłady. Jest on autorem kilkunastu powieści, takich jak: *Przed wielką pauzą*, *Kwiecień*, *Toast*, *Nikt nie woła* oraz kilkudziesięciu opowiadań, wśród nich słynnego *Krzyża walecznych*. Hen zalicza się ponadto do grona scenarzystów, którzy współtworzyli kino polskie w okresie jego świetności. Współpracował m.in. z: Kazimierzem Kutzem, Jerzym Morgensternem, Witoldem Lesiewiczem, Jerzym Hoffmanem, Edwardem Skórzewskim, Grzegorzem Warchołem.

Warto podkreślić, że sędziwy już autor to ciągle piszący diarysta, na bieżąco portretujący współczesną Polskę (ten wątek jego pisarstwa omówił Bartosz Dąbrowski w artykule *Dziennik jako forma życia*). Polska Józefa Hena to kraj przybierający najróżniejsze oblicza, choćby to paradoksalne, pokazane przez Hannę Gosk w opowieści *...o Polsce Żydów polskich, której już nie ma, ale wciąż jest*. Podobnym tropem poszła do pewnego stopnia Beata Przymuszała, tytułując swoje refleksje nad *Nikt nie woła* Józefa Hena: *Polska? Czy jednak życie? W poszukiwaniu żydowskiego „ja”*.

Tom nasz pokazuje twórczość Hena z dwóch perspektyw: literaturoznawczej i filmoznawczej. Tę drugą otwiera artykuł Andrzeja Gwoźdźdza *Józef Hen, reżyser – światy niedokończone*, zamykają zaś dwa teksty: Piotra Zwierzchowskiego, który zabiera nas w jakże aktualną podróż do czasów *Królewskich snów* i panowania Władysława Jagiełły, oraz Bartosza Kwiecińskiego rozmawiającego z Krzysztofem Kucem o *Filmowych snach Józefa Hena* – przede wszystkim tych snach, w których pojawia się Kazimierz Kutz.

Dwóm tematom nasi autorzy poświęcą więcej miejsca. Pierwszy to pojedynki bokserskie esesmana Krafta z Janem Kominkiem, więźniem Oświęcimia, opisane w *Bokserze i śmierci*. Paweł Wolski na przykładzie tego tekstu napisze *...o prawdzie i fikcji w sportowych narracjach o Zagładzie*, natomiast Katarzyna Mąka-Malatyńska zderzy *konwencję filmu sportowego z opowiadaniem o Auschwitzu*. Drugi temat wiąże się z pamięcią o pogromie dokonany na Żydach w pewnym prowincjonalnym miasteczku, który Hen przywołał w *Pingpongiście*. Odnosił się do niego Tadeusz Lubelski w fundamentalnym artykule z podtytułem *Czytanie Jedwabnego* oraz Sławomir J. Żurek, opisując *obraz chrześcijan* we wspomnianej powieści. *Last but not least*, wspomnijmy o pięknej literaturoznawczej robocie Arkadiusza Morawca stawiającego obok siebie dwóch Józefów, kolegów po piórze – Hena i Baua – oraz o szkicu Marcina Wyrembelskiego dotyczącym oblicz i obrazów Września 1939 roku, które w twórczości Józefa Hena znalazły ważne miejsce.

Wstępne wersje poniższych artykułów zostały ogłoszone na konferencji zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma w 98. rocznicę urodzin pisarza – 8 i 9 listopada 2021 roku.

ŚWIATY FEDERICA FELLINIEGO

W latach 2020–2021 hucznie obchodzono na świecie stulecie urodzin Federica Felliniego (1920–1993), jednego z największych artystów kina. W Rimini, rodzimym mieście reżysera, upamiętnionym w takich dziełach, jak *Osiem i pół* czy *Amarcord*, otwarte zostało muzeum poświęcone twórcy, w którym można obejrzeć nie tylko fantazyjne kostiumy z jego filmów i groteskowe rysunki jego autorstwa, ale też instalacje cyfrowe próbujące odtworzyć imaginariusium włoskiego filmowca. Wydaje się, że Fellini ze swoją nieskrępowaną wyobraźnią mógłby dobrze odnaleźć się we współczesnym,

digitalnym świecie, który daje artystom ogromne pole ekspresji i pozwala im kreować rzeczywistość od podstaw. Choć autor *La strady* wpisany jest do panteonu mistrzów kina, to jednak można odnieść wrażenie, że został nieco zaniedbany przez polskich filmoznawców – od czasu klasycznej już monografii Marii Kornatowskiej nie ukazało się u nas wiele artykułów naukowych poświęconych włoskiemu mistrzowi, w których podjęto próbę ponownego odczytania jego twórczości. W dziale tematycznym zatytułowanym *Światy Federica Felliniego* próbujemy wskazać rozmaite aspekty filmów tego wybitnego reżysera – także te, które nie były dotychczas przedmiotem gruntownych studiów.

Odnosząc się do *Słodkiego życia*, Wiesław Godzic opisuje Federica Felliniego jako twórcę *par excellence* nowoczesnego, doskonale rozpoznającego audiowizualny charakter współczesnej kultury, dla której podstawowymi figurami są celebryta, paparazzi i voyeur. Włoski reżyser miał niewątpliwie świadomość, że w drugiej połowie wieku żyjemy nie tylko z mediami, ale też w mediach, a nasza rzeczywistość jest rzeczywistością medialną. Piotr Kletowski natomiast dowodzi nowoczesności reżysera, badając jego podejście do adaptacji filmowej. Fellini głęboko przetwarzał literackie teksty (np. *Satyryki* Petroniusza), skupiając się właśnie na lukach, pustych miejscach, niedopowiedzeniach, zostawiających duże pole wyobraźni. Z kolei Katarzyna Ziembewska czyni punktem odniesienia swoich badań nie literaturę, ale fotografię i wskazuje na liczne paralele między metodą obrazowania włoskiego artysty a twórczością Diane Arbus. Badaczka udowadnia, że dla Felliniego, podobnie jak dla amerykańskiej fotografiki, to właśnie ludzkie twarze są punktem wyjścia do kreacji. Wizualną stroną dzieł autora *Rzymu* zajmuje się także Katarzyna Taras, która poświęciła swój artykuł operatorom Felliniego.

Autorzy zgromadzonych tu tekstów powracają do wybranych dzieł reżysera, które ze względu na swoje bogactwo znaczeniowe mogą być wciąż reinterpretowane. Iwona Kolasińska-Pasterczyk analizuje *Słodkie życie*, *Kuszenie doktora Antoniego* i *Rzym* i nazywa te filmy „tryptykiem zatracenia”. Jak wskazuje autorka, we wszystkich trzech dziełach rozgrywających się w Rzymie reżyser pokazuje świat przez pryzmat kultury masowej i diagnozuje problemy współczesności. Anna Grochowiak z kolei zajmuje się schematami inicjacyjnymi, skupiając się na *La stradzie*, *Osiem i pół* i *Amarcordzie*. Autorka odnosi się do myśli antropologicznej i określa specyfikę prób

inicjacyjnych przedstawianych przez włoskiego reżysera. *Amarcord* jest również przedmiotem badań Izabeli Tomczyk-Jarzyny, która, odnosząc się do myśli Carla Gustava Junga – prawdziwego guru Felliniego – opisuje proces indywiduacji zbiorowej ukazany w filmie. Robert Birkholc analizuje zaś *Notatnik reżysera* – najmniej znany obraz twórcy, który zdaniem autora jest dziełem przejściowym pomiędzy dwiema fazami jego twórczości – pierwszą, opartą na modelu kina introspekcyjnego, i drugą, obfitującą w dzieła afabularne i jawnie autokreacyjne – a jednocześnie swego rodzaju manifestem poetyki i semiotyki artysty.

Małgorzata Kosacka i Leonardo Masi analizują muzyczne odniesienia w kinie Felliniego. Badaczka nie tylko wskazuje na intertekstualne nawiązania do opery w *A statek płynie*, ale też dowodzi, że opera determinuje strukturę narracji tego filmu. Leonardo Masi opisuje dla odmiany sposób, w jaki włoski reżyser korzystał z muzyki popularnej w *Nocach Cabirii*, *Słodkim życiu* oraz *Głosie księżycy*.

Mamy nadzieję, że szeroki zakres tematów poruszonych w drugim z działów tematycznych „Załącznika Kulturoznawczego” 9/2022 pozwoli spojrzeć na twórczość włoskiego reżysera z różnych perspektyw i zachęci czytelników do ponownego przeżycia filmów „mistrza z Rimini”.

Redakcja